PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Za 1 wyd. „Poran." lub „Wiecz." 440 M
Z dostawą w miejscu lub przesyłką pocztow. 500 M
Za granicą . . . . . 650 M
Za 2 wyd. „Poran." i „Wiecz." 880 M
Z dwurazową dostawą w miejscu lub przesyłką pocztową . . . . 1000 M
Za granicą . . . . . 1250 M

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 20 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godz. 6 rano i o godz. 1 po południu („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesantów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wiecz. w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 6194. Lwów, niedziela 25. grudnia 1921. Rok XII

Sprawa Małopolski Wschodniej
wszechstronnie omówiona
w dzisiejszym gwiazdkowym numerze
„GAZETY WIECZORNEJ"

Wypowiedzą się w tej kwestyi Rząd, posłowie i społeczeństwo

a mianowicie: Min. Spraw zagr. Konstanty **Skirmunt**, najwyższy i najkompetentniejszy czynnik w **wewnętrznych sprawach Państwa**, delegat dla spraw wsch. galic,, dr. Henryk **Löwenherz**, posłowie: prof. dr. Stanisław **Głąbiński**, prof. dr. Alfred **Halban**, ks. Zygmunt **Kaczyński**, Hipolit **Śliwiński**, Wincenty **Witos**, reprezentanci Ukraińców i syonistów p. Mikołaj **Hankiewicz** i dr. Leon **Reich**, a także reprezentanci poszczególnych grup młodzieży.

Nadto zawierać będzie szereg wybitnych utworów literackich.

Stron 24. **Cena 30 Mkp.**

Sytuacya finansowa Polski poprawia się.
Nota A. Brianda w sprawie wileńskiej.

Sytuacya finansowa Polski polepsza się.
Zadłużenie okazuje tendencyę zniżkową.
Oświadczył to min. Michalski.

Warszawa, 24. grudnia.

(Telef.) (m) Minister Michalski w rozmowie z przedstawicielem „Przeglądu Wieczornego" oświadczył, że

sytuacya finansowa Polski ma tendencyę polepszania się.

Same podatki, cła i opłaty przyniosły w roku 1920 około 4 miliardy Mkp., podczas gdy ostatni kwartał 1921 zapowiada dochody z tych źródeł w kwocie około 20 miliardów Mkp.

Zadłużenie

skarbu państwa w P. K. K. P. dotychczas stale wzrastało, w ostatnim zaś kwartale wykazuje systematyczną

tendencyę zniżkową.

Obecnie minister wykańcza zamknięcie rachunkowe dochodów i wydatków państwowych za okres od 19. stycznia 1917 do 31. grudnia 1920. Częściowe zestawienie za okres od od 19. stycznia 1917 do 30. czerwca 1918 zostało już przedłożone najwyższej Izbie kontroli państwa, a tak samo zestawienie za czas od 1. lipca do 31. października 1918. Reszta prac zostanie dokonaną w tym miesiącu. Główny urząd likwidacyjny opracowuje

prowizoryczne zestawienie majątku państwowego

(domeny, majątek wojskowy, kolejowy, pocztowy, telegraficzny, budynki państwowe i t. p.). Tak samo na wykończeniu jest szczegółowy spis długów państwa i to zarówno w kraju, jak i za granicą. Wszystkie te opracowania łącznie z preliminarzem budżetu na rok 1922, nad którym się obecnie pracuje, będą przedłożone Sejmowi w styczniu 1922.

P. Michalski wyobraża sobie oszczędności,

zwłaszcza na polu redukcyi urzędników, w ten sposób, że w każdym powiecie politycznym utworzony będzie osobny komitet oby-

watelski, złożony z naczelnika sądu, przedstawiciela władzy skarbowej i burmistrzów. W każdym powiecie zostanie sporządzony szczegółowy spis wszystkich istniejących tam władz, urzędów i zakładów państwowych cywilnych i wojskowych z dokładnem wyszczególnieniem ilości osób zajętych, przyczem w osobnej rubryce będzie podane, czy dana władza lub urząd istniały przed powstaniem Polski i ile zatrudniały sił urzędniczych.

Dwa zasadnicze typy danin.

(Telef.) (m). Dyrektor departamentu w ministerstwie skarbu radca Wiesenberg w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że przy obliczaniu daniny rozróżniane były 2 **zasadnicze typy. Pierwszy typ** stanowi **danina, którą obliczają urzędy skarbowe.** Do tej kategoryi należy danina od nieruchomości ziemskiej i miejskiej, przemysłu i handlu nieakcyjnego i od lokatorów. Wyniki obliczenia będą kommunikowane płatnikom nie indywidualnie, lecz uwidocznione w księgach poboru które przez dni 14 mają być wyłożone do publicznego przejrzenia. **Drugi typ daniny stanowią pozostałe kategorye płatników,** którzy sami winni obliczyć, ile od nich przypada tytułem daniny. Do tej kategoryi należą przedsiębiorstwa akcyjne, zawody wolne, właściciele samochodów, pojazdów, dorożek, kopalni i rafineryi nafty.

Daninę pierwszego typu ściągają zasadniczo urzędy kommunalne, w powiatach gminne, podległe kontrolorowi. Miasta będą podzielone na rewiry, odpowiadające bądź dzielnicom, bądź komisaryatom policyjnym. W każdym takim rewirze będzie ustanowiona kasa państwowa lub bankowa, upoważniona do ściągania daniny. Pobieranie daniny ma się rozpocząć z końcem stycznia lub z początkiem lutego, z końcem zaś kwietnia oczekuje się zakończenia poboru daniny.

Gobeliny Zygmuntowskie już wróciły.

Warszawa, 23 grudnia.

(PAT.) Dziś powrócił z Moskwy minister pełnomocny Olszewski w towarzystwie dyrektorów **dra Czołowskiego i dra Kopera.** Równocześnie **przybył do Warszawy transport gobelinów Zygmuntowskich,** które zdobiły pałac cesarski w Gatczynie. Obecnie ładowane są w Moskwie obiekty Orużennoj Pałaty, pochodzące przeważnie z Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

Obecny stan ruchu reemigracyjnego.

Sprawozdanie p. Władysława Grabskiego.

Warszawa, 24. grudnia.

(Telef.) (m) Naczelny komisarz dla spraw repatryacyi p. Władysław Grabski przedstawił dziś na konferencyi prasowej **obecny stan ruchu reemigracyjnego.**

Według obliczenia p. Grabskiego, **fala uchodźców,** która w czasie wojny światowej opuściła Polskę, gnana w głąb Rosyi, wynosiła **przeszło 3.000.000 osób,** w tem około 1½ miliona Białorusinów, 820.000 Polaków, 300 tysięcy Rusinów z Chełmszczyzny i Wołyńskiego, 200.000 żydów, około 100.000 Niemców z Królestwa i wielu Rosyan. Od tych cyfr należy odliczyć osoby, które wróciły do Polski przed rozpoczęciem oficjalnej repatryacyi. **Ogólna liczba osób, która obecnie ma prawo do powrotu do Polski,** wedle **szczegółowych obliczeń wynosi około 1,500.000 osób. W miesiącu listopadzie** b. r. zarejestrowało się w Moskwie w polskiej komisyi repatryacyjnej **745.000 Białorusinów, 120.220 żydów, 84.356 Polaków z Królestwa, 67.500 Polaków i Rusinów z Galicyi, a wreszcie 141.000 Polaków optantów.** Rejestracya nie jest jeszcze ukończona. **Mnóstwo Polaków i Rusinów wraca także bez rejestracyi.** Ogółem liczyć można na około 1½ miliona repatryantów. **Do 1. stycznia 1922 wróci 300.000 repatryantów, od 1. stycznia zaś do 1. listopada 1922 oczekują powrotu około miliona repatryantów.** Aby to umożliwić, trzeba będzie 6.000 **osób dziennie** wyładować w polskich punktach repatryacyjnych.

Naczelny komisarz repatryacyjny stoi na stanowisku, że **nikomu z emigrantów nie mamy prawa odmówić powrotu,** p. Grabski postawił to nawet za warunek objęcia urzędu. Jedyny wyjątek zrobiono dla byłych urzędników carskich, nieurodzonych na ziemiach polskich. Z tymi urzędnikami jest duży kłopot albowiem sowiety starają się tych urzędników pozbyć i przemycają ich do Polski, a następnie, gdy władze polskie tych niepożądanych repatryantów zwracają do Rosyi, komisarze sowieccy nie chcą ich przyjąć. **Oprócz 2 punktów repatryacyjnych w Baranowiczach i w Równem, zostanie w przyszłym tygodniu utworzony** jeszcze **punkt trzeci w miejscowości, która ma być dopiero ustaloną.** Stacyą przeładunkową było dotychczas **Kołosowo,** miejscowość w polu, obecnie rząd polski czyni starania, aby ją przenieść **do Stołpca.**

W przyszłym tygodniu p. Grabski uda się do Równego, aby się tam przypatrzeć pracom organizacyjnym w dziedzinie repatryacyi.

Rząd sowiecki także i na tem polu stara się o wyzyskanie argumentów agitacyjnych, zwrócił się bowiem **do Ligi narodów ze skargą na rząd polski z powodu wielkiego zatoru reemigrantów w Mińsku,** co ma być spowodowane zbyt powolnem przeładowywaniem reemigrantów przez władze polskie. **Zarzut** ten nie wytrzymuje jednak krytyki, albowiem **Baranowicze są obecnie przygotowane na przyjęcie 3000 reemigrantów dziennie, rząd zaś sowiecki dostarcza tych emigrantów zaledwie 1000 dziennie.**

Wiadomości telegraficzne.

(Telef.) (m). **Premier Ponikowski wyjeżdża 28.** bm. na 10 dni do Zakopanego. Początkowo do 2. stycznia zastępować go będzie minister Skirmunt, a następnie minister Steslowicz. Pierwsze posiedzenie Rady ministrów po świętach zwołane

---

TADEUSZ MICHAŁ NITTMAN.

Wigilijna baśń polarna.

—o—

Patrz: dogasa już choinka,
Więc do ognia dołóż drew,
Niech się iskry skrzą jak krew,
My usiądźmy u kominka.

Wszak dziś Boże Narodzenie,
To najmilsze z wszystkich świąt,
A więc troskę rzućmy w kąt,
Niech oprzędzie nas marzenie!

Nad stajenką gwiazda gorze,
W sercu wszelka cichnie waśń.
Słysz, połamą powiem baśń.
O nas dwojgu baśń to może:

I.

Więc był taki jeden baj,
Samiutki, jak palec na ziemi,
Nad mgłami zasnutym Bałtykiem.
A działo się to porą grudniową,
Kiedy zbliżał się dzień tajemniczy,
W którym ciałem oblekło się Słowo
I Chrystus się począł z Dziewicy...

Ów tedy
Rybałt, dość mając codziennej swej biedy,
Pchnął barkę ramiony silnemi
Na wodę.
I mew kierując się krzykiem
W zamorski ruszył kraj
Po swoje szczęście młode.
I nic ze sobą nie wziął w szlak nieznany,
Oprócz swej lutni — druhny ukochanej.
A między kaszubskie rybaki
Szła gadka zdawna,
Że jest góra lodowa, a czarami sławna,
Której pilnują straszne wilkołaki
I węże morskie i potworne smoki
Stoi na górze tej zamek wysoki
Cały ze śniegu i lodu
(Ten i ów widział go za młodu).
A w baszcie grodziszcza zamkniona
W dalekiej polarnej stronie
Królewna cudna jak róża
Miłosną tęsknotą płonie.
Jak marmur ma białe ramiona,
A oczy, mówiono, jak zorze
Odbite w wody łazurze.
Włos złoty, jak bursztyn Bałtyku
Łez-pereł na twarzy bez liku
Skrzepłych w lodowe skry.
I powiadano — któż da wiarę? —
Że ją zaklęły za karę
W lodowej pustce konania
Złe moce u lat jej zarania.

Zbawić ją, roztopić te łzy,
Chciał młodzian z polskiego brzegu...
Więc żagiel nastawił do biegu,
Na pełne wypłynął morze,
Poprzez zdradne cieśniny Skagerraka
Mknął żaglowiec jego na kształt ptaka
Niesiony prądem i burzą
Kierował łódź swą niedużą
Ku zorzy, ku złotej...
Dobierał lutni akordy,
Omijał norweskie fiordy,
Jakiś szał na północ go gnał.
Kędy wabiły pełne tęsknoty
Zaklętej królewny oczy.
Tak noc zapadła
Wśród zmarzniętych morza przeźroczy,
Bez snu, bez wytchnienia, bez jadła,
Na burcie wsparty, patrzył pilnie,
Kędy kłechda go wiodła nieomylnie.

II.

I gdy pierwsza złota gwiazda
Rozjaśniła strop niebieski —
— Wicher ustał, władny gazda.
Kry wciąż biły w statku deski
Żeglarz na dnie swojej łodzi
Ukląkł, w niebo podniósł ręce:
— Moc truchleje — Bóg się rodzi!
W Betlejemskiej gdzieś stajence.

Z rodzinnych wziętą stron
Choinkę przywiązał do rei,
A pod nią, jak światło nadziei
Zapalił lampę strażniczą.
Przy blasku jej ujrzał młody,
Że łódź stanęła bezradnie,
Ściśnięta zewsząd przez lody
I śmierć nań czyha tam, na dnie.
(Żeglarze dni życia nie liczą,
codzień im grozi zgon!)
I on więc zbywszy trwóg
Pamiętał, że właśnie w tej dobie
Maleńki Człowiek-Bóg
Ku niemu też rączki Swe obie
Wyciąga i strzeże i chroni
I nie da burzliwej toni.

zostało na dzień 3. stycznia, a nie jak doniesiono, na 2. stycznia 1922.

(Telef.) (m). R da ministrów zwolniła p. Lasockiego ze stanowiska przewodniczącego tymczasowego Wydziału Samorządowego we Lwowie z powodu nominacyi jego na posła Rzplitej w Wiedniu.

(PAT). Dotychczas wybrani zostali do państwowej rady kolejowej z grupy miast jako członkowie inż. Piotr Drzewiecki, dr. Roman Studnicki, Józef Neumann, Jan Kanty Federowicz, inż. Henryk Suchowiak, Antoni Wittig, Jan Ursyn Niemcewicz, wraz z zastępcami, oraz członkowie i za stępcy organizacyi gospodarczo-społecznych.

(Telef.) (m) **Wszyscy emigranci z Polski** od stycznia 1922 będą mogli wyjeżdżać za Ocean tylko przez Gdańsk. Wyjątek zrobiono tylko dla Tryestu.

(AW). **Śmierć Beselera.** W jednym z sanatoryów berlińskich zmarł gener. v. Beseler.

Polsce nie wolno milczeć.

Warszawa, 24. grudnia.

(Telef.) (m). „Kuryer Poranny" zaznacza, że dziś, gdy kwestya rosyjska wraca na porządek dzienny dyskusyi — świeckiej w Londynie, duchownej w Watykanie — **rząd polski i Kościół w Polsce nie mogą w tej sprawie tylko milczeć.** Londyn i Watykan muszą zrozumieć, że czasy rozmów o Polsce bez Polski minęły bezpowrotnie i że bez udziału i akcesu Polski we wszystkich aktach dotyczących dawnej Rosyi o jakichkolwiek rozumnych i przytomnych działaniach i decyzyach mowy być nie może.

Nowa granica g.-śląska prawie wytyczona.

Przekazanie Polsce obszaru g.-śląskiego nastąpi w marcu.

Berlin, 23 grudnia.

(A. W.) Przew. niem. delegacyi do rokowań górnośląskich dr. Schiffer na odbytej z przedstawicielami prasy konferencyi oświadczył, że nowa **granica polsko-niemiecka na Górnym Śląsku jest już w większej części wytyczona. Prawne przekazanie obszaru górnośląskiego Polsce nastąpi prawdopodobnie w marcu.**

Nota Brianda w sprawie wileńskiej.

Warszawa, 24. grudnia.

(Telef.) (m) **Briand** nadesłał pod adresem posła francuskiego w Paryżu p. Panafieu pismo, w **którem poleca mu zwrócić uwagę rządu polskiego na to, że nie może być narzucona sejmowi wileńskiemu jednostronna decyzya, nieuwzględniająca znaczenia międzynarodowego sprawy wileńskiej.** Pismo Brianda przedstawione zostało przez ministra Skirmunta radzie ministrów, która dłuższy czas nad tem obradowała.

PROTEST KOWNA NA LIDZE NAR.

Genewa, 23 grudnia.

(A. W.) Na porządku dziennym najbliższej sesyi Rady Ligi Nar. w d. 10 stycznia 1922 figuruje **protest rządu kowieńskiego przeciw wyborom na Wileńszczyźnie.**

Wileńskie musi być polskie

Nadniemeńska kraina pieleszą najznakomitszych umysłów polskich. — W trzech czwartych jest lud polski. — Konieczna ofiarność i zainteresowanie się Wileńszczyzną.

Wilno, 23 grudnia.

Komitet wileński nadsyła nam następującą odezwę:

Ciężka nad wyraz troska przytłacza Polskę w tej chwili. Bowiem z królewskiego płaszcza dawnej chwały i potęgi, ręka wrogów wykroić pragnie jak najwięcej, by odjęte było Polsce to, **co istotną część jej od wieków stanowiło.**

Jeśli Śląsk przynajmniej w części zdołaliśmy stanowczością swoją zachować Orłu Białemu, to Wilno i ziemia przyległa, owa pielesz największych polskich umysłów i najznakomitszych bohaterów narodowych, winna być nam w całości zachowana. **Ta ziemia zawsze duchem polskim promieniała;** z niej szło ciepło serdeczne, z niej hasła zbawcze, z niej w dobie niewoli potężne impulsy ku walce, ku wytrwaniu w polskości. Zresztą lud, co tę ziemię zamieszkuje, w trzech czwartych jest polski i ma pełną swej narodowej przynależności świadomość.

Trzebaż mu dopomódz, by mógł owo poczucie zamanifestować, jak należy. Albowiem już działają tam wrogowie nasi i już podstępnie pracują nad zdezoryentowaniem ludu, nad zachwianiem w nim przekonania o tem, iż za Polską opowiedzieć się winien i **że tylko pod jej skrzydłami zapewnić sobie może pomyślną przyszłość.**

Tym intrygom przeciwdziałać, ludność polską Wileńszczyzny ukrzepić na duchu, oświecić, a gdzie trzeba, podtrzymać materyalnie, **to święty nasz obowiązek. Trzeba ofiarności naszej, trzeba przedewszystkiem rzetelnego zainteresowania się wielkim momentem dziejowym, który przeżywamy.**

Nie tylko zachowanie Wileńszczyzny dla nas winno być celem wysiłków: **okażmy samym sobie i światu, jak bardzo droga ta ziemia sercom polskim.**

PLANY NOWEJ EKONOM. KONFERENCYI NADBAŁTYCKIEJ.

Rewel, 23 grudnia.

(A. W.) Na konferencyi rewelskiej **17 i 18 bm.** zaprojektowano zwołanie do **Helsingforsu z końcem lutego konferencyi ekonomicznej z udziałem Polski, Finlandyi, Estonii i Łotwy. Konferencya rewelska uznała wynurzenia litewskie o Wileńszczyźnie za ściśle informacyjne i wyraziła życzenie, by Liga N. forsowała ostateczne załatwienie sporu polsko-litewskiego.**

Niezmierną przejęty słodyczą
Wziął lutnię i dobył z niej ton,
Pieśń dziwną polskiego przybłędy:
Pieśń — kolędy!
I popłynęły rzewnie
Ku uwięzionej królewnie
Z dalekiej jego ziemi
Melodye cudne, któremi
Nikt nie przemawiał jeszcze
W tej zimnej śmiertelnie stronie.
Zadrżały lody złowieszcze,
Zadrżał król-Mróz na swym tronie.

„Gdy się Chrystus rodzi
I na świat przychodzi
Ciemna noc w jasnościach
Promienistych brodzi".

— — — — — — —

III.

I piosenka ta prosta, słowiańska
Po tem morzu płynąca lodowem,
Przywieziona z pod Helu i Gdańska,
Cud sprawiła ubogiem swem słowem —
Bo nagle
Ciepły wiew uderzył w żagle
I powłoka kry poczęła roztapiać się w morze.
(Królewnie rozmarzły łzy!)

Niebo gorze,
Łuna bije od barki...
Prąd gorący i wartki
Poniósł łódź wątłą tuż blisko
Aż pod lodowe zamczysko.
Baszty śniegowe ściany
Tajać poczęły srodze.
Królewnie-niebodze droga się ściele
swobody!

Huf smoków w pieśń zasłuchanych
Nie wie, że czai się zdrada
Dopełnia los...
(Polskiej kolędy czarujący głos
Uśpił ich czujność... przytępił im wzrok...)
Bieży królewna, jeszcze jeden skok! —

W swojego zbawcy ramiona pada.

Bez zwłoki
Młodzieniec jasnooki
W czeluść więzienną
Ciska swą lutnię bezcenną,
Niech pieśnią dalej dzwoni!
A potem z radosnym pośpiechem
Pod władnym wichru oddechem
Ślizga się statek po toni,
W mgłach ginie,
Umyka pogoni,
Brzmi jedynie
Echo dalekie — kolęda!
....Tak posiadł królewnę przybłęda! —

IV.

A wiatr w struny oszronione
Uderza i dźwięk dobywa,
Lutnia wciąż jęczy i wzdycha,
Niby skarga królewny cicha
I smoków kohorta straszliwa
Sądzi, że na lodowej górze
Królewna w smutku usycha.

Tymczasem młodzi
Na dnie swej zbawczej łodzi,
Są już daleko, daleko,
Pod modrych fal opieką.
O drogę ich spytaj się zorzy.
Na wielkie, na pełne morze
Los ich gna w nocy ciemnie
I szukaćby daremnie,
W bezkresach gdzieś, nigdzie i[illegible]
A może i ją i amanta
Na oceanie ogromnym
Przyjęła, rada bezdomnym
Spowita w mrokach legendy
Gościnna wyspa: Atlanta!

— — — — — —

I odtąd czujni żeglarze
Mijają zdaleka tę stronę,
Kędy lodowce wrażę
Czyhają na statki zgubione
Zdaleka już echo kolędy
Przestrogą im teraz brzmi
Pieśń jeno szumi tamtędy,
Zwiastując statkom kry.

— — — — — —

Baśń skończona — noc przechodzi
Na kominie zgasły skry.
Zaśpiewajmy, ja i ty,
Dawną nutę: „Bóg się rodzi"!

——oo——

W Londynie osiągnięto porozumienie we wszystkich punktach.

Londyn, 23 grudnia.

(A. W.) Przed wyjazdem z Londynu **Briand oświadczył z zadowoleniem, że osiągnięto porozumienie we wszystkich punktach.**

DALSZY CIĄG OBRAD W CANNES.

Paryż, 23 grudnia.

(A. W.) Londyński koresponden „Journal de Debats“ stwierdza, że na konferencyi premierów postanowiono zwołanie Rady Najw. na 4. I. 1922 do Cannes. **Briand i L. George doszli do wniosku, że sprawy, które poddawali rozpatrywaniu, mają charakter zbyt ogólny i dotyczą interesów zbyt wielu państw, by mogły być rozwiązane bez udziału Włoch i Belgii. Ambasador włoski w Rzymie przedsięwziąć miał u rządu angielskiego demarche, w którem wyrazić miał zainteresowanie rządu włoskiego w sprawach poruszanych na konferencyi premierów.**

Normalny ruch kolejowy będzie przywrócony przed N. Rokiem.

Warszawa, 24. grudnia.

(Telef.) (m) Sprawozdanie, złożone przez ministra kolei Sikorskiego na ostatniem posiedzeniu Rady gabinetowej w Belwederze, stwierdza, że jeszcze przed Nowym rokiem **ruch na kolejach zostanie przywrócony całkowicie.** Obecne przejściowe zawieszenie ruchu wynosiło w Małopolsce w dyrekcyi lwowskiej 23 procent, w dyrekcyi stanisławowskiej 14 procent, w krakowskiej 5 procent, ogółem na całym terenie Rzpltej polskiej uszczuplenie ruchu kolejowego wynosiło 9.7 procent, obecnie zaś zmniejszyło się do 5 procent.

Świąteczny ruch pociągów.

Lwów, 24. grudnia.

W dyrekcyi lwowskiej kursować będą w okresie świątecznym na niżej wspomnianych szlakach następujące pociągi osobowe:

W dniu 24. grudnia kursować będą następujące pociągi: Na szlaku Przemyśl — Rzeszów pociąg osobowy Nr. 44 (odjazd z Przemyśla 6.31, przyjazd do Rzeszowa 8.59); na szlaku Rzeszów — Lwów pociąg Nr. 41 (przyjazd do Lwowa 18.00); na szlaku Lwów — Ławoczne pociąg osobowy Nr. 1711 (odjazd ze Lwowa 7.30) i Nr. 1716 (przyjazd do Lwowa 21.30); na szlaku Lwów — Sambor pociąg osobowy Nr. 2111 (odjazd ze Lwowa 6.45); na szlaku Sambor — Sianki pociąg osobowy Nr. 2117 (odjazd ze Sambora 4.35, przyjazd do Sianek 7.44), zaś z Sianek do Lwowa pociąg osobowy Nr. 2116 (przyjazd do Lwowa 21.20); na szlaku Lwów — Złoczów pociąg osobowy Nr. 211 (odjazd ze Lwowa 14.20) i Nr. 214 (przyjazd do Lwowa 21.20); na szlaku Lwów — Potutory pociąg osobowy Nr. 1611 (odjazd do Lwowa 6.55) i Nr. 1614 (przyjazd do Lwowa 20.50).

W dniu 27. grudnia odejdzie ze Lwowa do Warszawy przez Rozwadów — Lublin nadzwyczajny pociąg pośpieszny Nr. 906 (odjazd ze Lwowa 19.20, przyjazd do Warszawy 9.45).

O rewindykacyę mienia zrabowanego.

Lwów, 24. grudnia.

Województwo lwowskie ogłasza:

Ministerstwo Sztuki i Kultury reskryptem z dnia 30. listopada 1921 Nr. 16821/I przypomina za pośrednictwem Odziału Sztuki i Kultury przy **Województwie lwowskiem**, że termin wnoszenia deklaracyi celem rewindykacyi zrabowanych, względnie ewakuowanych do Rosyi w czasie od r. 1772 do ostatnich walk z bolszewikami ruchomych zabytków sztuki i kultury, na mocy art. XI i XV traktatu ryskiego upływa z dniem 1. lutego 1921 r.

Rewindykacyi podlegają: Archiwa, oraz mienie kulturalne, (registratury, akta, księgi, mapy i plany, wszelkiego rodzaju dokumenty, także całe biblioteki, księgozbiory, oraz zbiory i przedmioty o charakterze artystycznym, historyczno-pamiątkowym naukowym, niemniej też pomoce i przyrządy naukowe i szkolne, oraz wszelkie przedmioty kultu religijnego, zwłaszcza dzwony kościelne itp.).

Przedmioty powyższe podlegają zwrotowi bez względu na to, wśród jakich okoliczności, lub z jakich rozporządzeń ówczesnych władz były wywiezione i bez względu na to, do jakiej osoby prawnej lub fizycznej należały pierwotnie lub po wywozie.

Podlegające rewindykacyi mienie, może być za zgodą stron zwrócone i nie w naturze, lecz w odpowiednim ekwiwalencie. Ocene należy podawać w walutach z pierwszej połowy roku 1914. Również osoby, które zamieszkiwały w Rosyi stale od dłuższego czasu i posiadały tam zbiory lub przedmioty o charakterze kulturalnym, winny w myśl punktu 8 art. XI traktatu ryskiego — złożyć zawiadomienie, na podstawie których delegacya polska będzie mogła poczynić starania o odzyskanie tych przedmiotów w drodze specyalnych umów.

Deklaracye wzór Nr. 4 opatrzone dowodami, stwierdzającymi przytoczone w nich dane, należy odnośnie do archiwów, oraz mienia kulturalnego wysyłać wprost do Działu archiwalno-zabytkowego Głównego urzędu Likwidacyjnego w Warszawie (pałac Kronenberga).

Po druki instrukcyjne, bliższe szczegóły i wyjaśnienia należy się zwracać do dotyczących starostw, które posiadają odnośne „zbiory przepisów“ wydanych przez Główny Urząd Likwidacyjny. We Lwowie wyjaśnień udziela także Dep. XIII Magigstratu: ratusz III p.

Z Tow. dziennikarzy.

Lwów, 24. grudnia.

Posiedzenie Wydziału Tow. Dziennikarzy odbyło się dnia 21. bm. Na wstępie przewodniczący poświęcił gorące słowa wspomnienia zmarłej ś. p. Gabryeli Zapolskiej, niezwykle wybitnej literatce polskiej, która i na polu dziennikarstwa składała dowody niezwykłego talentu. Przez powstanie uczcili zebrani pamięć ś. p. autorki i pisarki.

Wydział Towarzystwa uchwalił zwrócić się z gorącym apelem do całej prasy lwowskiej z wezwaniem o gorące poparcie akcyi „Tygodnia Wileńskiego“ i tak szeroko już rozpoczętej akcyi dla ulżenia doli reemigrantów z Rosyi. Przytem jednak dla wyjaśnienia zwrócono uwagę, iż działalność powyższa nie ma nic wspólnego z odezwą Komitetu rosyjskiego dla niesienia pomocy uchodźcom Rosyanom.

Poza tem załatwiono cały szereg spraw bieżących, w szczególności uchwalono najbardziej potrzebującym wdowom zasiłki świąteczne. Omawiano także szczegóły dotyczące balu prasy, który odbędzie się dnia 4. lutego 1922.

Wkońcu powzięto uchwały w sprawie przystąpienia polskich zrzeszeń dziennikarskich do Międzynarodowego Biura prasy, ukonstytuowanego ponownie w Paryżu.

Z DNIA

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Choć przyjaźń mi przyniosła swąd
I na nic już nie liczę,
Wesołych Świąt! Wesołych Świąt!
Zarówno wszystkim życzę.

Dziś Chrystus mały idzie w świat
Dróżyną śnieżną białą —
I serca Swego wonny kwiat
Rozdziela rączką małą.

I głosi wszędzie wzdłuż i wszerz
Mir, zgodę, pojednanie,
Więc nawet w lesie dziki zwierz
Do walki dziś nie stanie.

Lecz kiedy święta miną już,
Jak było z wieku po wiek,
Do walki znowu wyjmie nóż
Krwi wiecznie chciwy człowiek.

Więc chociaż na te dzionki trzy
Popatrzmy zgodzie w oczy,
Dopóki poprzez śnieżne mgły
Maleńki Chrystus kroczy.

Nemo.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

Teatr Wielki:

Niedziela 25 grudnia o godz. 3.30 „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla.

Niedziela 25 grudnia o godz. 7.30 „Aida“, opera w 4 aktach Verdiego.

Poniedziałek 26 grudnia o godz. 3.30 „Trubadur“, opera w 4 aktach Verdiego.

Poniedziałek 26 grudnia o godz. 7.30 „Czerwony młyn“, dramat w 4 aktach Jędrkiewicza.

Wtorek 27 grudnia o godz. 3.30 „Betleem Polskie“, jasełka w 3 aktach Łucyana Rydla.

Wtorek 27 grudnia o godz. 7.30 „Onegin“, opera w 3 aktach Czaykowskiego.

Teatr Mały:

Niedziela 25 grudnia o godz. 3.30 „Małżeństwo Loli“, komedya w 3 aktach Zbierzchowskiego.

Niedziela o godz. 7.30 „Moralność Pani Dulskiej“, w 3 aktach G. Zapolskiej.

Poniedziałek 26 grudnia o godz. 3.30 „Małżeństwo Loli“, komedya w 3 aktach Zbierzchowskiego.

Poniedziałek 26 grudnia o godz. 7.30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

Wtorek 27 grudnia o godz. 7.30 „Roztwór prof. Pytla“, groteska w 3 aktach B. Winawera.

Teatr Nowości.

Niedziela 25 grudnia o godz. 3.30 „Róża Stambułu“, operetka w 3 aktach Falla.

Niedziela 25 grudnia o godz. 7.30 „Taniec szczęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

Poniedziałek 26 grudnia o godz. 3.30 „Taniec szzcęścia“, operetka w 3 aktach R. Stolza.

Poniedziałek 26 grudnia o godz. 7.30 „Ostatni walc“, operetka w 3 aktach O. Straussa.

Wtorek 27 grudnia o godz. 7.30 „Hiszpański słowik“, operetka w 3 aktach, Falla.

Repertuar „Bagateli“. 1) Dział koncertowy z udziałem pp. P. Noskowskiej, M. Wilkoszewskiej, Z. Nowickiej, M. Rentgena, B. Kamińskiego, Staruszkiewicza i innych. 2) „Folio Nr. 64“, transakcya w 1 akcie. 3) W sądzie, Sierpiska contra Pałuszkiewicz. — Dnia 31. grudnia Wielka Artystyczna Reduta Sylwestrowa. — W Święta dwa przedstawienia o 6 i 8 wiecz.

Teatr lit.-art. „UL“. — Program od 19 grudnia. Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Wikliński, Zamorska i inni. 2) „Król buduaru“ — sketch. 3) „Szpieg“ farsa ze śpiewami i tańcami.

„Figliki“. nadscenka lit. - art. w kawiarni Gródecka 5. — Codziennie przedstawienie o 8 wieczorem. 1016

NADESŁANE.

Biuro Koncertowe M. Tuerka.

Poniedziałek, 26. grudnia: Koncert symfoniczny Związku Muzyków.

Środa, 28. grudnia: Stefan Askenase, pianista. 4314

Lwów, 25. grudnia.

Konsulat Republiki Czeskosłowackiej we Lwowie rozpoczął swoją urzędową działalność dnia 20/XII. w myśl udzielonego przez Naczelnika Państwa Polskiego exequatur z dnia 3 grudnia 1921 w Warszawie.

Kolędy układu W. Adamczaka odśpiewa żeński chór czterogłosowy w kościele OO. Jezuitów, o godz. 11.30, w pierwszy i drugi dzień świąt.

Z teatru „Bagatela“. Bieżący trzynasty program „Bagateli“, którego premiera odbyła się we czwartek, przynosi bogatą część solową, na którą składają się produkcye zawsze doskonałego Rentgena, wesołego Staruszkiewicza, groteskowego Kamińskiego, muzykalnej Wilkoszewskiej oraz przemiłej Noskowskiej. Dwa sketche uzupełniają program, z których zwłaszcza ostatni p. t.: „Siusiońska contra Paluszkiewicz“ wywołuje orgie śmiechu na widowni.

Dwa przedstawienia w „Ulu“ odbędą się dnia 25 i 26 bm. Pierwsze o 5, drugie zaś o 8, popołudniowe natomiast po znacznie zniżonych cenach. Świąteczny program „Ula“ stoi na najwyższym szczeblu humoru i święci niebywały sukces.

Towarzystwo Sztuk Pięknych ul. Dzieduszyckich 1 (gmach Muz. Przemysłowego). Wystawa zamknięta w pierwszy dzień Świąt, otwartą będzie w poniedziałek od 10 rano do 2 po poł. W poniedziałek będzie również ostatni dzień okazyjnej sprzedaży gwiazdkowej. Wstęp na salę sprzedaży wolny, obrazy zakupione wydaje się natychmiast; wielką ilość już wydanych, zastąpiono nowymi. — Zbiorowa wystawa art. mal. Józefa Kidona, która cieszy się ogromnem powodzeniem i uznaniem, czego najlepszym dowodem jest wykupienie blizko połowy wystawionych prac, trwa w dalszym ciągu.

Uroczystość 19 pp. „Odsieczy Lwowa“. 19 p. p. „Odsieczy Lwowa“ dnia 28 grudnia br. obchodzi 3-letnią rocznicę chrztu bojowego pułku i wkroczenia do Lwowa. Na program uroczystości składają się: Uroczyste nabożeństwo w kościele archikatedralnym o godz. 10 rano, które odprawi JE. arcybiskup ks. dr. Bilczewski Józef, uroczysta Akademia w sali Sokoła-Macierzy o godz. 4. po południu. Wieczorem w salach Ogniska oficerskiego bal.

Owacya, której nie było! Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymujemy następujące pismo: „Słowo Polskie“ w nrze 505 z dnia 21. b. m. i r. zawiadomiło swych czytelników, że posłowi Janowi Zamorskiemu, który przejeżdżał przez Lwów, na tut. głównym dworcu liczna delegacya urządziła gorącą owacyę. Zainteresowawszy się tą wiadomością, począłem skrzętnie wypytywać na dworcu głównym liczną służbę kolejową, personal urzędniczy, personal policyjny, pełniący tamże stale służbę, wreszcie urząd ruchu i ekspozyturę policyi na dworcu, o bliższe szczegóły tej „gorącej owacyi“. Niestety, licznej delegacyi i gorącej owacyi, urządzonej na cześć posła Zamorskiego nikt nie widział i nie słyszał. Dowiedziano się o niej dopiero ze „Słowa Polskiego“.

—o—

Dla dzieci Polaków syberyjskich w barakach na Janowskiem, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Maryana Laszckiego, Zofia Kolbuszowska 1000 Mk. Danuta i Jan Pawłowacy 1000 Mk. 4287

EKONOMISTA.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 23. grudnia.

Waluta markowa.

[illegible]

	Wart. nomin. Koron	ostat. dywid. Kor.	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bank galic. związkowy I. do VI. em.	280	44·30	560·—	—·—	—·—
Bank dyskontowy	280	—	550·—	—·—	—·—
Bank handlowy	1000	200	3600·—	—·—	—·—
Bank hipoteczny galic.	280	30	900·—	—·—	—·—
Bank hipot. ziemski	280	28·—	400·—	—·—	—·—
Bank Małopolski	283	35·—	800·—	875·—	—·—
Bank powszech. kredyt.	140	7·—	400·—	—·—	—·—
Bank przemysłowy	280	28·—	550·—	—·—	—·—
Bank ziemski kred. galic.	280	35·—	600·—	—·—	—·—
II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.					
Tow. akc. brow. lwow.	500	100	17500·—	—·—	—·—
Tow. akc. Chodorów	140	—	2825·—	2875·—	2850·—
Tow. akc. fabr. kafli	140	42	1500·—	—·—	—·—
„Ćmielów“ fabr. porcel.	1000	—	3050·—	—·—	—·—
Fabr. cementu „Portland Szczakowa“	140	28	—·—	—·—	—·—
Tow. akc. „Galicya“	490	300	150000·—	—·—	—·—
Tow. akc. Gafeta	140	22·50	1775·—	1825·—	1800·—
Tow. akc. Górka	140	15·40	7500·—	—·—	—·—
„Olkos“, zakł. prz. drz.	1000	—	4100·—	—·—	—·—
Warsz. Ska akc. budowy „Parowozów“ I.II.em.	500	60	1150·—	—·—	—·—
„Patria“ fabr. papieros.	1000	300	4700·	—·—	—·—
Pezet	500	—	925·—	1025·—	1000·—
„Pocisk“ Zakł. amunic.	350	09	875·—	—·—	—·—
Polski Głob	500	100·—	1100·—	—·—	—·—
Polska nafta	500	75	1750·—	—·—	—·—
Polskie Tow. handlowe	140	21	700·—	—·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa	140	56	3300·—	—·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza“	140	5·60	1400·—	—·—	—·—
Gal. Zakł. górn. Siersza	140	—	9000·—	—·—	—·—
„Tepege“	700	140·—	6500·—	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski	140	42·—	5740·—	—·—	—·—
„Żegluga Polska“	140	28·—	453·—	—·—	—·—

Gwiazdka w domu niewoli.

—o—

Po kilku miesiącach pobytu w okopach, po dniach mordęgi, znoju, głodu, znalazł się młodziuchny Wilczyński w szpitalu. Przestrzelona noga zrazu goiła się szczęśliwie, później jednak nastąpiły niespodziewane zawikłania, powstawały nowe rany, ból szalony rozrąbywał siekierą kości, rozszarpując skowytem ciało. Lekarze czynili przeróżne zabiegi, naprawiali nieustannie, brali w gips. Skrępowany, w skamieniałych powijakach musiał leżeć bez ruchu. Choroba się przewlekała, zatrzymując go w łóżku. Do tego dołączył się kaszel, gorączka, poty, nagłe opadanie z sił. Wilczyński bawiąc w okopach, wypieszczony jedynaczek, nie przywykły do trudów, raz, drugi raz przeziębił się, ale nie zważał na te drobnostki. Nie miał czasu zaprzątać głowy cackaniem, kiedy świętym obowiązkiem było trwać na stanowisku, warować u bram, do których go Ojczyzna manifestem bohaterskich ojców zawezwała, wręczając nakaz zbroczony krwią. W tych warunkach gruźlica robiła coraz groźniejsze spustoszenie w wyczerpanym organiźmie, w poszarpanych płucach. W szpitalu nie nastąpiła zmiana na lepsze. Do dolegliwości choroby dołączyły się katusze duchowe. Ciągłe leżenie w bezczynności było dla młodego, rwącego się do czynu, prawdziwą męczarnią. Kiedy dochodziły go wieści z pola walk, całą ochotą zapału rwał się do szeregów. Brakowało tchu w ciasnocie, miał wrażenie, że jest orłętem skrępowanem, niezdolnem do lotu, które wciąż usiłuje wznieść się pod niebiosa zapatrzone w słońce tęskno i umiłowań, a połamanemi skrzydłami uderza w próżnię i pada na gniazdo zbroczone krwią ran, pada na jęk, na płacz.

W chwilach rozdrażnienia i całkowitego upadku ducha zanudzał lekarza pytaniami, kiedy wstanie, kiedy opuści szpital, kiedy pójdzie na front. A pytał takim głosem prośby, jakby po nocy zwątpień skazaniec, po ogłoszonym wyroku śmierci, wyczekiwał promienia życia, mającego rozpalić wieczyste mroki duszy. Lekarz, patrząc ze współczuciem w tę dziecięcą, schorzałą twarz, w te oczy podobne do błękitów, pocieszał jak mógł, coraz to inne okresy naznaczał.

W obcych stronach prawdziwą, serdeczną pocieszycielką, podporą, przyjaciółką, darzącą go wielkiem, szczerem przywiązaniem, była na obczyźnie siostra Matylda. Ojcowie jej pochodzili z Polski, sama też jako dziecko tam przebywała. Jako ostatnie wspomnienie pozostał w pamięci obraz szarej, dalekiej ziemi, jakby smutek w bezbrzeżnej dali zamknięty, w płaczu jesiennej szarugi i kilkanaście nawpół spopielałych wyrazów, które były płaczem zapomnianego pacierza. Wilczyński w długie godziny opowiadał bliżkiej istocie o ziemi ojczystej, dalekiej. W dźwiękach jego mowy słyszała dawno przebrzmiałe echa czegoś drogiego, w dzieciństwie pogrzebanego piaskiem obcej mowy, obcych uczuć.

Jego słowa wskrzeszały strzępy wspomnień, ożywiały obrazy wyblakłe, budziły je, jak promień wiośniany budzi zamarłe kwiaty do nowego życia, do nowego cudnego rozkwitu. Siostra Matylda wszystek wolny czas poświęcała na te rozmowy. Między niemi tworzył się przedziwny związek dwu tęskniących serc. Wilczyński jedynie przed tą przyjaciółką wyznawał swe myśli, spowiadał się z grzechu zwątpień, obaw, a kiedy się serce szamotało, wtedy siostra Matylda jednem słowem go spokoiła, jakby na czoło duszy kładła dłoń miłosierdzia... maczaną w zdroju ukojenia.

— Źle ze mną — prawda — siostro — wiem że umrę? — wołał całą rozpaczą. Pytając, wpatrywał się w twarz dziewczyny tak rzewnie, tak boleśnie, jak ptak w sidła schwytany, a każdem spojrzeniem błagał o dobrą odpowiedź, o promień jasnej nadziei, któryby rozsłoneczni duszę jego pełną żałości i smutku.

— Ależ co znowu! głupstwa mały piecle, wszystko idzie wyśmienicie i wnet będziemy się ścigać po ogrodzie.

— Eh, tak jeno mówicie, aby mię pocieszyć — niby powątpiewająco mówił, a błogo się uśmiechał, jakby na oczy i usta spłynął niamel najpromienniejszej, złotej jutrzenki.

— Przecież wiem najlepiej, lekarz mi mówił.

— Kiedyż więc wstanę?

— Czyż można określić trwanie choroby? raz wcześniej, raz później. U was widać znaczne polepszenie, już znacznie zdrowiej wyglądacie.

— Żeby nie ta przeklęta noga i ten dyabelny kaszel...

Wszystko głupstwo, przeminie.

Mijały tygodnie, miesiące, a stan powoli i stale się pogarszał. Wilczyński leżał bez sił, wynędzniały. Ciało leżało osłabłe, ale duch gorzał jakąś szaleńczą, obłędną mocą, wtedy czuł się zdrowym.

— Na Boże Narodzenie muszę być u matki — rzekł z zawziętością — cobym tu robił?

Listy zastawne za 100 marek (bez kuponu bieżąc.)

Banku Małopolskiego 4 i pół prc.	104·50	106·50	—·—
Banku hip. gal. 4 i pół prc.	105·50	107·50	—·—
Bank hip. gal. 4 prc.	100·—	102·—	—·—
Bank hip. konsol. 4 i pół prc.	99·—	101·—	—·—
Polski bank kr. 4 i pół prc.	106·—	108·—	—·—
Polski bank kr. 4 prc.	99·—	101·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	107·—	109·—	—·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	102·—	104·—	—·—
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	89·—	101·—	—·—

Obligacye za 100 marek (bez kuponu bież.)

Komm. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·—	102·—	—·—
Komm. Banku kraj. 4 prc.	88·50	90·50	—·—
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. gal. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	88·—	90·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	91·—	93·—	—·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	97·—	99·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1895 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1908 4 proc.	88·—	90·—	—·—
Pożyczki m. Lwowa z r. 1911 4 proc.	88·—	90·—	—·—

V. Waluty.

Ruble carskie po 100 rb.	300·—	500·—	—·—
„ „ po 500 rb.	160·—	200·—	—·—
„ „ drobne	—·—	—·—	—·—
„ dumskie po 1000 rb.	30·—	50·—	—·—
„ „ po 250	20·—	40·—	—·—
„ „ kiereńki (po 40 i 20)	—·—	—·—	—·—
Karbowańce po 1000	3·—	5·—	—·—
Hrywny po 500 i wyżej	6·—	10·—	—·—
1 frank francuski	232·—	242·—	—·—
1 frank szwajcarski	550·—	600·—	—·—
1 L. Sterling	12000·—	12500·—	—·—
1 dolar amerykański	2850·—	2950·—	—·—
1 dolar kanadyjski	2425·—	2525·—	—·—
Marki niemieckie (po 1000)	16·25	17·25	—·—
„ „ (po 100)	15·25	16·25	—·—
„ „ (drobne)	14·25	15·25	—·—
Lei rumuńskie po 500	21·—	23·—	—·—
„ „ drobne	20·—	22·—	—·—
Liry włoskie	125·—	135·—	—·—
Czeskie korony	37·25	39·25	—·—
Czeskie korony niższe	—·—	—·—	—·—
Korony austr. niem. stemplowane	—·50	—·60	—·—

VI. Dewizy.

na Londyn	12000·—	12500·—	—·—
„ Paryż	252·—	242·—	237·—
„ Zurych	550·—	600·—	—·—
„ Pragę	37·50	39·50	39·—
„ Wiedeń	—·50	—·60	—·54·5
„ Berlin	16·75	17.75	17·25
„ Nowy Jork	2800·—	2900·—	—·—
„ Medyolan	130·—	140·—	—·—
„ Bukareszt	—·—	—·—	—·—

VII. Rata bankowa.

Stopa eskontowa K. P. P. K. 7%.

WIADOMOŚCI GIEŁDOWE.

Lwów, 23. grudnia.

Na targu akcyi ruch bardzo słaby.

Większe obroty tylko w Pezetach, które z 950 awansowały stopniowo na 1000, wkońcu ofiarowano 1025 bez podaży.

Chodorowskie ustaliły się przy kursie 2850.

Gafotę płacono 1800.

W akcyach bankowych obrotów nie było, oferty sprzedaży akcyi Banku Małopolskiego po 800 pozostały bez odpowiedzi.

Waluty zagraniczne podrożały, dolary awansowały o sto punktów, franki o dziesięć punktów, korony austr. o pięć punktów, natomiast marki niemieckie spadły w cenie.

Dewizę na Wiedeń płacono 0.54, pod koniec 0.54 i pół, w Warszawie 0.53.

Paryż u nas 237, w Warszawie 237 do 245.

Berlin u nas 17.25, w Warszawie 16.80.

Praga u nas 39, w Warszawie 41.50.

Tendencya naogół zwyżkowa, usposobienie nieco ożywione.

Z WCZORAJSZEJ POPOŁ. GIEŁDY NIEOFIC.

Lwów, 24 grudnia.

Na wczorajszej giełdzie popołudniowej panowała tendencya zwyżkowa na wszystkie waluty, z wyjątkiem niemieckich. Dolary od godz. 2 po południu poszły w górę o 80 do 100 punktów. Obrót obcemi walutami średni.

Dolary ameryk. 2950—2980, jedynki i dwójki 2850—2900; dolary kanad. 2500—2520, jed. i dwójki 2400—2420; marki niem. 16.80—17, setki 15.80—16, drobne 14.80—15; leje 22—22.50, drobne 21—21.20; korony czeskie 38.50—41, drobne 37—37.20; austryackie tysiączki 1300—1700, setki 120—150, 50 kor. 55—60, 20 kor. 11—14, 10 kor. 10—13, jedynki i dwójki 0; ruble po 500 — 2.20—2.90, setki 3—6, 25 rubl. 2.20—2.50, 10 rubl. 1.50—1.70, reszta drobnych od 0.90—1.30, dumskie tysiączki 35—45, dumskie po 250 — 20—30; karbowańce 2.8—3; hrywny 6—8.50; franki franc. 230—240; funty szterl. 13200—13500; franki szwajc. 600—650.

Złoto: 20 kor. 11600—11800; 20 frank. 11100—11200; 20 mark. 11800—12000; funty szterl. 11000—11100; 10 rubl. 14200—14300; dolary 2800—2850.

Srebro: korony austr. 165—170, floreny 400—420; ruble 700—720, kopiejki 2.80—3.00; dolary amer. 2650—2750, połówki i ćwiartki 2500—2550; dolary kanad. 2400—2450, drobne 2150—2200; leje 140—150.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Warszawa, 23. grudnia.

(PAT). Tranzakcye. Waluty i dewizy: Dolary Stanów Zjedn. 2925—2965 (czeki 2925—2955; franki franc. 235 (czeki 237—235); marki niemieckie 16.50 (czeki) 16.62 i pół; Gdańsk (czeki) 16.62 i pół; korony czechosłowackie (czeki) 41.50.

Akcye: Bank Handl. Warsz. I—V 2200; Bank kredytowy w Warsz. 2750—2800; Warsz. Tow. Fabr. cukru 18.000—18.500; Lilpop, Rauch i Löwenstein 2900—2925; Rudzki i Ska I—II 1885 do 1900; Starachowice I—II 3876—3900; L. J. Borkowski I—IV 1150; Polska Nafta 1800; Bank Ziemski Kred. 670; Pocisk 800; Żyrardów 51.000; Ostrowieckie Zakłady 4600.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 grudnia.

(Telef.) (m) Na wczorajszej giełdzie warszawskiej dewizy wysokocenne miały tendencyę mocniejszą, inne słabszą. Akcyami obroty słabe przy usposobieniu mocniejszem. Papiery publiczne w zaniedbaniu.

KURS MARKI POLSKIEJ ZA GRANICĄ.

Budapeszt, 23 grudnia.

(PAT.) Oficyalnie notowano dziś markę polską 19 i pół do 20 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 23. grudnia.

(PAT). Renta majowa 125; Austr. renta kor. 125; Węg. renta kor. 1750; Renta lutowa 135; Prioritety kolei półn. 13650; Anglobank 17600; Bankverein 7400; Bodenkreditanstalt 10900; Kreditanstalt 9425; Bank depozytowy 3300; Länderbank 20100; Unionbank 5750; Zivnostenska Banka 31950; Merkury 5400; Bank obrotowy 3750; Kolej północna 267000; Kolej lwowsko-czern. 21000; Kolej Południowa 12000; Austr. koleje 35900; Alpiny 50500; Tow. Górn. Hutnicze 105000;

O, z pewnością! — odpowiedziała siostra Matylda.

— Zaproszę was.

— Pojadę do was.

— Pokażę wam Polskę.

Znów biegł czas, upływały godziny rozmyślań, upadków, zwątpień i wzlotów w podniebia nadziei.

Wilczyński dalej pozostawał w tym samym szpitalu. Nadeszła wilja. W dniu tym ożyły wspomnienia różowe, wiośniane, spłynęły jako uśmiechy i rozsłonecznione załkały na piersiach samotnych, kiedy pomyślał, że jest zdala od matki, od kraju, wśród obcych.

— Pierwszy raz w taki dzień, bez matki... szeptał rozżalony.

Leżał odwrócony do ściany, nie chcąc wyrazem twarzy zdradzić tajemnicy tęsknoty i bólu płaczących w głębinach opuszczonego, sierocego serca. Przed nikim się nie poskarżył, przed nikim się nie zwierzył, choć słowa jak łzy toczyły się bezsilne...

Siostra Matylda od samego rana była zajętą. Dopiero po południu odwiedziła Wilczyńskiego, opowiadając z pośpiechem, że gotuje wiele niespodzianek, że zdrowsi zejdą, zaś ciężej chorych zniosą do ogólnej sali, gdzie mieści się choinka.

— Cóż ze mną zrobicie, chyba mię z łóżkiem zaniesiecie?

— Nie wiem co lekarz postanowił, czekajcie, zaraz się zapytam.

Frunęła ku drzwiom, gdzie właśnie przewiał biały kitel lekarza.

— Panie doktorze, czy Wilczyński może być na ogólnej sali?

— Może — dlaczegożby nie — odparł zniecierpliwiony. Już wracała, kiedy ją z powrotem przywołał.

— Siostro Matyldo, a o kogo to idzie.

— Wilczyński, ten co w rogu leży, legionista.

— Ach ten dzieciak?

— Tak.

— Ależ w żaden sposób nie można. Czyż siostra nie widzi, że to człowiek bardzo poważnie chory. Może umrzeć lada godzinę. Ledwo się telepie trochę życia, a nuż zachciałoby mu się umrzeć tam przy drzewku.

— Wszyscy pójdą a on sam zostanie? To będzie okropne dla niego. Toć to dzieciak, który cały rok śnił o tym dniu. Panie doktorze proszę mu pozwolić.

Nie siostro — nie można. — Po chwili namysłu machnął ręką. — A zresztą i tak mu nic już nie zaszkodzi i nie pomoże. Niechże się ucieszy na ostatek.

Pod wieczór przeniesiono Wilczyńskiego.

Tutaj w całej pełni wrzał gorączkowy ruch. Kończono przygotowania. Siostry robiły co mogły chcąc upamiętnić ten uroczysty dzień, chcąc umilić pobyt chorym i zatrzeć uczucie osamotnienia. Na ścianach świeżo pobielonych rozpięto wieńce zieleni, w kątach ustawiono kilka młodych sosenek. Wiała żywiczna świeżość, sprawiając błogie wrażenie pachnące lasu. Ta izba była odświętnie ubrana jak rozmajona niedziela polska. Wszystkich oczy z ciekawością patrzyły w drzewko. Było ono jednak szczelnie zasłonięte płachtą, aby przedwcześnie nie zdradzić tajemnicy niespodzianek i nie okazać darów przeznaczonych dla chorych.

Łóżka ustawiono rzędami, tworząc w pośrodku przejście. Każdy przybyły jakoś lżej oddychał, wodził wzrokiem po bukietach zieleni, z lubością wciągał złudną woń żywicy.

Zdrowi obsiedli ławy, stołki.

Wśród zgromadzonych panował uroczysty nastrój. Wszyscy byli przejęci ważnością chwili. Jedni w zadumie zastygli, a raz w raz burza wewnętrzna nimi wstrząsała, oglądali się, jakby wyczekiwali kogoś. Inni ukryli twarze w dłoniach. Głowy opadały, bezwolne na piersi a pomiędzy palcami przeciekał różaniec łez, padały westchnienia bolesne. Znać było, że każdy ciałem w tej sali przebywa, ale dusza na skrzydłach promiennej tęsknoty uleciała w dalekie strony rodzinne i patrzy w obrazy drogie, umiłowane. Każdy wsłuchiwał się we własne wspomnienia, które otoczyły serca melodyą anielskich chórów. Ktoś wykłał imię matki, ktoś dziecka, ktoś żony. Westchnienia padały jak krzyk psalmu bolesnego...

W najdalszym kącie stała gromadka odosobniona. Może najsmutniejsi, a tak czemś odrębni od innych. W milczeniu przebierali ziarnka różańca, z żarliwem wzdychaniem kreślili znaki krzyża, stygnącego na czole, na piersiach. W pewnej chwili najstarszy z nich wyjął z książki do nabożeństwa zmięty, wyświechtany list, przeżegnał uroczyście i jakby spełniał kapłańską czynność u stóp ołtarza, wyjął z namaszczeniem białe płatki. Pochyleni ze czcią przenajświętszą przywierali do szczątków, które jako jedyna wieść przyszły z dalekiej Ojczyzny, patrzyli z takiem nabożnem przejęciem, z takim bezgranicznym zachwytem i wzruszeniem, jak dziecko, kiedy w noc świętojańską, w noc cudownych zjaw obaczy wyśniony, zaczarowany kwiat paproci.

— Opłatek, opłatek — wzdychali.

— Jezu! — pokażcie.

Krupp 22400; Poldihütte 31500; Prager-Eisen 103000; Rima 23800; Skoda 39900; Apollo 29000; Fanto 80000 Gal. Karpaty 110000; Zieleniewski 11700; Galicia 360000; Siersza 15800.

DEWIZY WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 23 grudnia.

(PAT.) Kursa dewiz z 23 bm.: Amsterdam 198950 — Zagrzeb 2048 — Belgrad 8180 — Berlin 2947 — Bruksela 41980 — Budapeszt 898.50— Chrystyania 84225 — Kopenhaga 40975 — Londyn 23490 — Medyolan 24690 — Nowy Jork 5523 — Paryż 43680 — Praga 7822 — Sofia 3795 — Sztokholm 133470 — Warszawa 197—199 — Zurych 105975 — Dolary 5448, belgijskie 41480, bułgarskie 3595, duńskie 108973, marka niem. 2947, angielskie 23190, francuskie 43380, holenderskie 196950, jugosłow. a 1000 8110, włoskie 24275, norweskie 8225, polskie 184 do 186, rumuńskie 3995, szwedzkie 131470, szwajcarskie 104475, czeskie 7822, węgierskie 936.50.

DEWIZY PRASKIE.

Praga, 23 grudnia.

(PAT.) Berlin 38.10, Warszawa 2.30 i pół do 2.90 i pół, Marki niem. 38.10, Marki polskie 2.10 i pół do 2.70 i pół.

DEWIZY BERLIŃSKIE.

Berlin, 23 grudnia.

(PAT.) Kursa dewiz z 23 bm.: Dolary 185.80, belgijskie 1423.50, funty szterl. 789, francuskie 1488.50, włoskie 839, polskie 6.30, czeskie 256.50, austr. stempl. 3.75, rumuńskie 150.75, szwajcarskie 3731.25, Amsterdam 6943.05, belgijskie 1436.05, Buenos Aires 62.40, Chrystyania 2947.05, Kopenhaga 3786.20, Helsingfors 366.60, Sztokholm 4682.80, Włochy 841.65, Londyn 787.20, N. Jork 198.06, Paryż 1496, Szwajcarya 3726.25, Hiszpania 2813, Wiedeń, stempl. 7.18, Praga 260.70, Budapeszt 29.57.

DEWIZY ZURYCHSKIE.

Zurych, 23. grudnia.

(PAT). Kursa początkowe. Berlin 2.77; Holandya 188; Nowy Jork 513; Londyn 21.50; Paryż 40.60; Medyolan 22.70; Praga 7.10; Budapeszt 0.82; Zagrzeb 1.95; Warszawa 0.18; Wiedeń 0.20; Austr. stempl. 0.11.

Zurych, 23. grudnia.

(PAT). Kursa końcowe. Berlin 2.70; Holandya 187; Nowy Jork 513; Londyn 21.46; Paryż 40.50; Medyolan 22.65; Bruksela 208.90; Kopenhaga 103.50; Sztokholm 127.50; Chrystyania 80.50; Madryt 76; Buenos Aires 171; Praga 7.10; Budapeszt 0.82; Zagrzeb 1.95; Warszawa 0.18; Wiedeń 0.20; Austr. stempl. 0.11.

DEWIZY PARYSKIE.

Paryż, 23. grudnia.

(PAT). Zamknięcie giełdy wekslowej z 22. bm. Weksle na Niemcy 7; na Pragę 17.25; na Wiedeń 0.50; na Amerykę 12.58; na Anglię 53; na Holandyę 465; na Włochy 56.62; na Szwajcaryę 246.50; na Hiszpanię 187.50; na Belgię 96.12.

DEWIZY LONDYŃSKIE.

Londyn, 23. grudnia.

(PAT). Dewizy z 22. bm. Weksle na Belgię 55.25; Szwajcaryę 21.54 i pół; Holandyę 11.43; Amerykę 419.75; Hiszpanię 28.22 i pół; Włochy 93.87; Niemcy 7.65.

DEWIZY NOWOJORSKIE.

Nowy Jork, 22. grudnia.

(PAT). Weksle na Londyn kablem transf. 419.62; na Londyn 60-dniowe 416; na Paryż 7.68; na Berlin 0.54; Holandyę 36.90; Belgię 7.50; Szwajcaryę 19.45; Madryt 14.87; Rzym 4.53. — Srebro krajowe 99.65; srebro zagr.n. 65.25.

WARSZ. GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Warszawa, 23 grudnia.

(PAT.) Giełda zbożowo-towarowa: Otręby żytnie 4.900, franco wagon Warszawa, owies 8.150, koniczyna czerwona 66.250.

Z LIVERPOOLSKIEJ GIEŁDY TOW.

Liverpool, 23 grudnia.

(PAT.) Notowania końcowe: Bawełna styczniowa 1.085, marcowa 1.081, majowa 1.072, lipcowa 1.058. z

ZAGRANICZNY EKSPORT ROSYI.

Hannower, 23 grudnia.

(PAT.) Według statystyki rosyjskiego handlu zagranicznego eksport rosyjski za I. kwartał 1921 wynosił 7.778 ton, za II. kwartał 35.500 ton, za III. 49.500 ton, import w I. półroczu 49 i 3/3 tys. ton, w II. 140.000 ton.

Z TARGU LWOWSKIEGO.

Lwów, 24 grudnia.

We wczorajszym dniu przedwigilijnym poczyniono na targach liczne końcowe zakupy świąteczne. Handlarze choinek wysprzedali swój towar doszczętnie. Tak samo sprzedano wielkie ilości świeczek choinkowych i świecidełek. Artykuły żywności cieszyły się również wielkim popytem.

Ceny artykułów spożywczych były wyższe niż w ostatnim tygodniu.

Wczoraj płacono za kilo ziemniaków 25—30 mk., buraków 30—40 mk., kapusty kiszonej 60 m., cebuli 120 mk., jabłek 100—160 mk., gruszek 160 do 240 mk., za litr pszenicy 120—140 mk., maku 350—400 mk.

Za jedno jajo płacono 30—35 mk., za litr mleka 130—160 mk., za litr kwaśnej śmietany 300 m., za kilo masła deserowego 2000—2400 mk., kuchennego 1700—1800 mk., sera 300 mk.

Za kilo białej mąki pszennej płacono 240 do 280 mk., żytniej 140 mk., ryżu 250—280 mk., kaszy hreczanej 200 mk., jaglanej 180 mk., jęczmiennej 160 mk.

Ceny innych artykułów niezmienione.

Reemigrant czechosłowacki przejechany przez pociąg.

Lwów, 24. grudnia.

(h) Na dworcu kolejowym w Komańczy, pociąg dążący z Łupkowa do Zagórza przejechał onegdaj powracającego z Czechosłowacyi Ilka Pelecha, rodem z Nowosiółek koło Rudek. Z powodu śnieżnej wichury, Pelech nie słyszał zbliżającego się pociągu i dlatego dostał się pod koła. W plecaku znaleziono pieniądze polskie i czeskie, oraz podarte papiery.

Mordercy z Chlewczan w więzieniu.

Lwów, 24. grudnia.

(h) Przed kilku dniami donieśliśmy o zamordowaniu wiernika lasowego w Chlewczanach, Abrahama Bringera. Przeprowadzone energiczne dochodzenia doprowadziły do ujęcia sprawców, oraz do ustalenia szczegółów mordu.

— Patrzcie się, Jezusiecku, aż tutaj do nas przyszedł nie zapomniał o sierotach.

— Skądże się tutaj biedaczek wziął?

— Ba skądby? — z domu mi przysłali na pociechę, na radość...

— Taka świętość... Takusieńki jak u nas.

Brali we dwa palce po okruszenie i spożywali niby komunikanty świętego szczęścia. Trwali w zachwyceniu, zapatrzeni oczami i duszą w niebiosa, zasłuchani w echa kolęd, które nuciły serca upojone, ziemia i anieli na wysokościach, śpiewający radosną nowinę...

Ocknęli się dopiero wtedy, kiedy kierownik szpitala dał znak do rozpoczęcia uroczystości. Opadły zasłony. Wyłoniła się choinka niby promienna, prześliczna zorza wstająca z rannych, szarych mgieł. Zamigotały światełka, zalśniły ozdoby, zapłonęły łańcuszki, nici, kistki, jakby stożek zieleni tęcza opasała barwnemi obłokami. Wszystko gorzało, promieniało, każda gałązka mieniła się, skrzyła, migotała, skądś padał deszcz kryształów okrywając konary złocistym, fioletowym, różowym pyłem śniegu. Chorzy zdumieni, nie mogli wzroku oderwać od tej zjawy. Całą salę ogarnęła głęboka cisza, przerywana szeptem, westchnieniem.

— Drzewko — drzewko — takie samo jak moje — o Boże mój — Boże — takie cudne — Wilczyński pełnią podziwu powtarzał, patrząc z zachwytem na choinkę. Wchłaniał w siebie jej urok, pił go jak świętą wodę ze zdroju uszczęśliwienia. Zsiniałe wargi osnuwał uśmiech, jakby gwiazda betlejemska zapłonęła w głębinach serca i rozpromieniła najcudowniejszy sen. Lica wychudłe, oczy zapadłe jaśniały ogniem archanielskich natchnień. Wilczyński patrzył dwoma słońcami szeroko rozwartych źrenic rozpłomienionych na wysokościach zachwytu. Może snuł obraz chłopięcego życia, może w tej prześlicznej chwili upojenia rozkwitła godzina owego wieczoru, a on mały z niecierpliwością czeka na podarki, na konika, książeczkę z bajkami, które mu aniołek pod choinkę podrzucił.

— Mamo! — mamo!! — głosem serca przyzywał. Chciał powstać, iść naprzeciw kochanej, drogiej postaci, nadsłuchiwał, czy nie doleci pozdrowienie ziemi ojczystej, złożone na duszy jej wiernego syna — żołnierza — tułacza. Z uporem się wpatrywał, czy nie obaczy pól, lasów, ziemi drogiej, ziemi świętej, którą przewędrował z piorunem bohaterstwa, męstwa, zapału, w długie dni mozołu, którą przemierzył wszerz i wzdłuż, znajdując wszędzie mogiły powstańcze, krwią męczeńską zbroczone i tu na samotnych bezimiennych jakby u ołtarzy ofiarniczych rozpalał serce na nowy trud, brał płomienie wiary na dalszą drogę. Teraz patrzał w tę ziemię, w te bory, widział ścieżki pochodu, patrzał w sen cudny, śniony sercem żołnierza — w sen wolności. Biegł z obcego kraju w strony ojczyste, otulony skrzydłami wspomnień matki, wspomnień walk. Usta i oczy płonęły kiedy przez pierś przepływały dzieje, obrazy najdroższych chwil.

Nagle zatrząsł się.

Nić prześlicznych śnień pękła, zagasła łuna tęczowych złud. Coś zauważył, coś przykrego sobie przypominał. Wzrok niecierpliwie przesuwał po twarzach codziennie spotykanych, a tak obcych, po ścianach znanych a tak zimnych. Skurczył się. Oprzytomniał. Oczy promieniejące zagasły, wargi zadygotały jakby grubemi kroplami pociekły łzy z głębin rozpłakanego serca. Patrzał jak dziecko, kiedy się zachłyśnie płaczem rzewnym, żałosnym, nieukojonym.

— Sam — a mamusi niema — oglądając się bezradnie, poskarżył się cicho. Jeszcze coś pragnął mówić, ale nie mógł słowa wyszlochać.

Nagle podniosły się piersi wysoko i całą mocą boleści wstrząśnięte wyjęczały:

— Mamo — już nie będę z tobą... już Polski i Ciebie nigdy nie obaczę... Mamusiu najdroższa!..

Wszyscy długo stali bez ruchu. Obce spojrzenia skupiły się na drobnej twarzy żołnierza-dziecka-tułacza — idącego ku wspomnieniom cierniową drogą... Każdy słyszał wołania przez nikogo nie wysłuchane. Nie rozumieli mowy, ale wyczuli ból tęsknoty, bezmiar męki zgromadzonej w ostatnim tchu. Choć nigdy nie wyjawili, ale w długie dni rozłąki pod zawszonym mundurem uczucia tego chłopca nosili jako skarby cierpień zbratanych z sercem na wieczną tęsknotę...

Ci żołnierze, którzy śmierć widzieli na pobojowiskach w najstraszliwszej grozie, w skowycie, w przekleństwie, ci lekarze, którzy codziennie patrzyli na męczarnie konających, tu nad bólem nieznanego dziecka bez Ojczyzny zapłakali, jakby się nagle otwarły najdotkliwsze rany ich serc

I. W.

—0—

Stwierdzono, że gdy dnia 15. bm. o godz. 5 wiecz. wracali z lasu Abraham Bringer i Saul Fränkel, wiernicy lasowi wraz z gajowym Iwanem Iwaniewiczem, ze zrębu padły strzały, które ugodziły Bringera tak, iż padł trupem. Towarzysze jego usłyszawszy strzały, zbiegli. Mordu tego dokonali złodzieje lasowi Kornel Mucha, Marcin Chroboda i Piotr Dziuba. W krytycznym czasie wymienieni wywozili z lasu skradzione drzewo, a ujrzawszy wierników, Chroboda i Mucha oddali po jednym strzale, poczem ofiarę swą obrabowali, zabierając 5000 mk. Wszystkich trzech zamknięto i odstawiono do sądu w Rawie ruskiej.

Z sądu wojskowego.

ZAMORDOWANIE PIĘCIU OSÓB W POWIECIE ŻÓŁKIEWSKIM.

Lwów, 24 grudnia.

Przerwana ub. tygodnia do dnia wczorajszego rozprawa o morderstwo rodziny Wolinerów w Zaturach pow. Żółkiew, przeciw trzem ułanom, a to Korołczukowi i tow., nie dobiegła i wczoraj końca, gdyż nie jawili się świadkowie powołani przez obronę. Po przesłuchaniu trzech świadków na okoliczności zachowania się oskarżonych przed popełnieniem zbrodni, przerwano ponownie rozprawę do dnia 10 stycznia.

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".
Drukiem Spółki drukt. „Prasa" ul. Sokoła 4.
Redaktor naczelny JERZY KONARSKI
Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI